

# ROZMĄTTOŚCI.

We Środę

N<sup>ro</sup>. 72.

10. Grudnia 1823.

Wiadomości o języku polskim w Szląsku i o polskich Szlązakach.

(Dokończenie.)

Uwagi Józefa Dobrowskiego nad temi dziełkami, są iak wszystkie iego pisma cechą doskonalszý wiadomości w literaturze słowiańskiéy oznaczone. Odsyłamy do nich czytelnika, a tu tylko tyle z tych pism przytaczamy: iż z Meisnera okazuje się, że r. 1705. ieszcze w niektórych mieyscach panował język polski w Szląsku, gdzie teraz obumarł n. p. w Trachenberskiém (Zmigrodzkiém) Xięstwie. Tudzież, że iednakowoż i w niemieckiéy mowie szląskiéy wiele iest polonizmów, np. karczma, *der Kretscham*, kałuża, *die Lusche*, nóż zły, *Nusche* i t. d. My dodaiemy tu ieszcze to: iż w Xięstwie Oleśnickiém, w Cyrkule Trzebnickim, gdzie mało kto mówi po polsku, są wsi, gdzie niemieccy włościanie naszą głoskę ł wymawiaią, iako to: *das Leben*, zamiast *Leben*, *Łauffen* i t. d. co sami niedaleko Milicza słyszeliśmy. Niemieccy pisarze nazywaią język polski w Szląsku *das Wasserpolnisch*, niby to wodny język polski, i tak pospółstwo nawet różni prowincyjalną mowę polską w Szląsku od czystéy polszczyzny. Atoli nigdzie Polacy szląscy nie używaią tego wyrazu, i nie różnią swéy mowy od innéy polskiéy. Obszerniéy o tém mówi Bandtkie w dziełku przyrzeczoném, i sprzeciwia się tym, którzy tę polszczyznę za niepolską poczytuia, nazywaiąc ją czasem Nadodrzańskim Syrbskim językiem, *Oderwendisch*, czesko - polską mową,

*Bömisch polnisch*, o czém ani polski, ani niemiecki lud prosty nic nie wie: lecz są to raczý wymysły uczonych ludzi, którzy nie umieiać po polsku, o polszczyźnie szląskiéy chcą sądzić. Wystawia B. w tém dziełku, że ieżeli język polski w Szląsku dla wielu powiatowych wyrazów, niektórych Czechizmów i Archaizmów nie ma bydź polskim, toż i niemiecki język pospółstwa nie powinien bydź nazwany niemieckim, gdyż od mowy pisownéy nie mało odstępuje: że iak polski język w Litwie i na Rusi mimo Litewszczyzny i Ruszczyzny zawsze iest polskim, tak toż samo godzi się twierdzić i o polskim języku szląskim. Powstaie oraz B. na tych nieuczonych Xięży, którzy utrzymuia, że nie w czystéy polszczyźnie, lecz w powiatowéy mowie trzeba ludowi kazania prawić i inne nauki dawać, a oraz dowodzi to świadectwami uczonych Xięży, iż to iest fałsz oczéwisty. Autor trzeciego dziełka zawiera wiele dobrych wiadomości z krainy około Opola i Koźła, wymienia germanizmy i upewnia, że około Opola i Koźła lud lepiéy po polsku mówi, iak bliżéy ku Wrocławiu, co zapewne każdy mu przyzna, kto był w onych okolicach. Tylko na to znawca tych okolic zgodzić się nie potrafi, żeby szląską polszczyznę dla różnicy od czystéy polszczyzny nazywać *plattpolnisch*, polszczyznę niższą, bo *plattdeutsch* (*platdeycz*) nie znaczy grubszy lub niższy niemiecczyzny, lecz tylko dyalekt niższych Niemiec nieksiążkowy, iak *oberdeutsch* dyalekt wyższych Niemiec. Nie leży zaś Szląsk niżej od polskich krajów, iak

np. Prusy Zachodnie i Wschodnie. Czy sta i górna polszczyzna może być sprawnie *hochpolnisch* nazywana, gdy i *hochdeutsch* jest język pisowny, nigdzie w żadnej krainie dosyć czysto nie używany, ale wyraz *plattpolnisch* niższa polszczyzna, jest tylko nowy wymysł wcale nie potrzebny. Jeżeli koniecznie wypada rozróżnić szlaską polszczyznę od innej, to zda się najlepiej będzie nazwać ją szlaską, tak jak wielkopolski, litewski i ruski polszczyznę imiona własne nadawać można od miejsc, w których lud nią mówi; lecz wymyślać dla niej nowe imiona z francuzkiego *Patois* lub z niemieckich dialektów, byłoby rzeczą wcale dziwną. Ale zapewne, ile Niemcy z zbioru Idiotyków mieli pożytku, tyle i Polacy z podobnego starania odnosiliby korzyści. Myśl tę zdarzyło mi się i od pierwszych literatury polskiej pisarzy słyszeć. Małą próbkę tu dadź niech wolno nam będzie, gdzie na umyślnie w samym miejscu zbierano wyrazy powiatowe: około Laskowic i Minkenowa w Xięstwie Brzeskim, w Powiecie Ofawskim i około Przycowa w Powiecie Biertowskim (*Bernstadt*).

Rozmowa wieśniaków szlaskich w polskim języku.

Katarzyna. Gdzie idziecie Pani kmo-  
tra?

Anna. Doma idę, kupiłam w mieście woniaczki 1) dla dziewczuch, które jutro przyjęte będą do świętej wierzzy 2). A wy co niesiecie?

1) Bukiety. Czy nie lepiej jest słowem woniaczka od bukietu?

2) Po wsiach dyssydenckich jest przyjęcie piętnastoletnich dziewic i młodzieńców uroczystością bardzo wielką, która najczęściej tylko raz w roku odprawia się, a to w Wielki Piątek. Po miastach i w niektórych wsiach innych, inne bywają na te dni przeznaczone.

Kat. Kwaśne 3), iarżagi 4) i inne rzeczy, którechem w mieście nakupiła dla kramarza.

An. Kramarz ma piękny statek 5) u nas we wsi; dom iak w mieście, a do tego grunty bardzo dobre.

Kat. Jego Nianko 6) miał jeszcze piękniejszy statek w NN. ale go sprzedał. Ale tam baczę, idzie ktoś; podobno ón z naszym wsi. O to jest pisarczyk.

An. Panie pisarczyku, dokąd oni idą, czemu nie iadą, wszak mają konie 7).

Pisarczyk. Rad chodzę piechty. I wczoray tu przyszedłem piechty z Panaczkiem 8) waszym. Poczekajmy, ón tu niezadługo nadeydzie terazki.

(*nadchodzi Xiądz Pastor.*)

An. Szczęść Boże oycze duchowny.

Kat. Boże pomóż 9) oycze duchowny, piechty idą oni, a mają konie.

Xiądz Pastor. Wlecie lubię piechto chodzić, bo to zdrowo. Człowiek i tak musi dosyć siedzieć...

An. Pozwólcie nam razem iść.

5) Ocet, lubo z Pisma S. znany jest, iednak wszędzie pospółstwo nazywa go kwaśnem.

4) Sledzie.

5) Posiadłość, majątek, a to z Czeskiego.

6) Oyciec.

7) Składnia w trzeciej osobie liczby mnogiej z Czeskiego.

8) Panaczko, każdy Pan, a w szczególności Xiądz.

9) Katolicy witając kogo, mówią: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, albo skracając to: pochwalon. Ewangelicy zaś mówią: szczęść Boże, pomóż Boże. Wszakże dawniej w Polsce: pomagay Bóg, albo króćey Pomubóg, było powszechnym pozdrowieniem, aż na końcu XVII. wieku nastąpiło od Jezuitów wprowadzone: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Przypominam sobie, iak w Brzozie o mil 10 od Warszawy starszeka wieku 17. chcąc sądziwość swoją wyrazić, powiadał mi: iakem był młodym, to jeszcze był Pomubóg na przywitanie.



X. P. A kiedy będzie strzad 10) córy waszcy z Jurgiem 11) B. ?

An. Niezadługo, może w drugim tygodniu; a wesele po opowiedziach 12), iak się należy za dwa tygodnie.

X. P. Teraz przecież dał Pan Bóg pokóy, córka wasza pracowita i żenich 13) iey dobry człowiek. Pan Bóg im pobłogosławi.

Kat. Dobra dziewczucha, Panna Bruta 14) warta téż takiego żenicha.

An. Toćto o to Pana Boga prosimy, żeby był pokóy; kiedyby woyny nie było, byłaby się dawno córa moia wydała 15).

Pisarcz. Zapewne, bo toć szumna 16) i harna 17) dziewczka, a parobka 18) téż dostanie uczciwego.

Kat. Nie będziemy doma, iak o iedney 19).

An. Rychléy będziemy 20), iak będzie dwanaście. My nie idziemy polekku 21), ale dosyc wartko 22) chociaź my iuź iesteśma stare baby.

Kat. Prawda, ale bięda dokuczyla nam przez ciężkie czasy, ato włazi w nogi. Wiele bydła nam upadło, bo mór był u nas.

10) Zaręczyny.

11) Jerzy. Lecz gdy raz Xiądz Pastor Jurge na Jerzego chciał przemienić, uroczysta zaszła prośba, żeby imię Jurgia zachować, bo imię Jerzego nie podobalo się, iak nie pięknie brzmiące. O smaku nie masz sporu.

12) Zapowiedzi.

13) Pan młody.

14) Panua młoda, z niemieckiego *Braut*.

15) Za mąż poszła. Ale ten wyraz poczytują Szlązacy za nieprzystoyny.

16) i 17) Piękna i ładna. Znaią i tam różnicę między ładnością i pięknoscią.

18) Kawaler.

19) Tak się rachują godziny, o iedney t. i. o pierwszcy, kwadrans iest ćwierć, więc mówi się trzy ćwierci na iednę, i t. d.

20) Liczba podwójna często zwyczajna, nie tylko w słowach i w rzeczownikach np. sanioma zamiast saniami.

21) Powoli.

22) Prętko.

X. P. Co Pan Bóg wziął, to może znowu oddadź, nie trzeba tracić nadziei.

Kat. Toćto człowiek w nadziei żyje; inaczeyby iuź nie wytrzymało się na świecie.

An. I mnie łapa 23) zdechła, a bardzo była tłusta.

Kat. Wiem, bo mi mój stary śmierdziuch 24) co z górnego Szląska iest powiedział, że haniebna 25) była.

An. Wam lekczy znośić szkodę, bo wy więcicy macie, iak ia.

Kat. Szkodą zawsze szkodą. Gbur 26) czuie szkodę tak dobrze, iak ogrodnik albo chyźnik 27), każdemu bięda dokucza i każdego trafia; i Pan wie gdzie go boli i wycięźnik 28), i łodnik 29), i rybitw 30), i rzemieślnik i każdy człowiek na świecie.

An. Prawie macie 32) Pani kmotra.

Pisarcz. Juź to zawsze mądrze gwarzy nasza ciotka 32), bo i uiek 32) mądre chłopisko.

Kat. Żartuiecie Panoczku.

Pis. Nie żartuję, ale prawdę mówię. Ale kiedy moia gwara 33) wam się nie podoba, to zaśpiewamy lepięcy co wesolego, śpiewkę 34) iaką.

23) Świnia

24) Mąż (*per Euphenismum rusticum*).

25) Bardzo wielka, ale tego wyrazu nie używają w dólnym Szląsku.

26) Czasem mówią: bur zamiast gbur.

27) Chałupnik.

28) Wycięźnik siedzi na wyciągu, to iest, w osobney chałupie, (iacie, chacie) gdzie w spokojności na starość odstąpiwszy albo przedawszy gospodarstwo bądź dzieciom, bądź krewnym, żyje z obwarowaney sobie ordynacyi.

29) Łodnik iest właściciel łodzi, t. i. tyżwy czyli berlinki iedney, lub kilku.

30) Rybak.

31) Prawdę mówicie.

32) Ciotką i nykiem nazywają młodzi każdego starszego. Gwarzyć, gadać, mówić, iest iedno.

33) Mowa.

34) Śpiewka iest wesola; pieśń, piosneczka nabożna.

**Kat.** Stare baby nie śpiewają. Śpiewajcie Panoczku sami.

**Pis.** Czyżże ze mną, co chcesz,  
Obracaj mię iako chcesz,  
Od wieczora do rana,  
Jam iest twoia poddana.

**An.** Abościeto dziewucha, żebyście takie rzeczy śpiewali. Oto powiedzcie nam lepiéy, kiedy będzie przyłyżtość 35) do Wrocławia. Bo iabych chciała coś przez nią tam posłać.

**Pis.** Przyłyżtość piechty zawsze iest co dzień, ale furą rzadko kiedy. Jeżeli wasze dziewuchę chcecie ze mną posłać, to ia ią wezmę.

**An.** Takiemu ptakowi nie radabym ia iéy powierzyć. Sokołowi nie trzeba powierzać gołębiczy. Moglibyście co onaczyć 36) z nią.

**X.** P. Ten Pan nie sokoł, możecie mu wierzyć. Nie zrobi ón nikomu krzywdy.

**An.** Oycze duchowny, co im wierzę, nieradabym komu innemu wierzyła.

**Pis.** Za pokojem 37) iestem, z mowy oycy duchownego widzicie, iak o mnie dobrze sądzi.

Ta próbka mowy polskiéy w Szląsku niech służy na piérwszą o niéy wiadomość; lubo tak w krótkości wszystkie powiatowczyzny tak licznego ludu po polsku mówiącego wyczerpać trudno. Albowiem w samym dolnym Szląsku w 43 ewanjelickich parafiach można ra-

chowac do 50,000 dusz, a w katolickich tamże parafiach tyle drugie ludu będzie, a może i więcéy, a zatem ogółem przynajmniéy 100,000 ludu polskiego znajduie się w dolnym Szląsku pruskim. W górnym zaś przynajmniéy 500,000 ludu polskiego naliczyć będzie można w kilku set parafiach, a złączywszy to z 10 parafiami dyssydenckimi w Xięstwie Cieszyńskim i nierównie większą liczbą katolików tamże, zapewne przybędzie znowu 100,000 ludu; a tak razem 700,000 ludu polskiego zawiera Szląsk cały, którego ludność przeszło 2,000,000 wynosi.

O mowie zaś to dodać potrzeba, iż 3 częstokroć wyraża się, iak n; np. przedał, przedan; a kréslone wymawia się iak o, np. mocie, io, Pon, zamiast mácie, iá, Pan; ę i ą w iednych okolicach brzmi iak ęn, ąn, np. skodęn, szkodań, w drugich prawie iak eu, au iednosylabnie, co oczéwiście z czeskiego pochodzi. W Pszczyńskim i Bytomskim zamiast będę, mówią bądań, bądań, będa, bąda, i tak i inne przyszłe czasy bywają wyrażane, np. póyden, póydań, póyda, zamiast póyde.

Gdy oprócz Xięży i Szkolnych (bakażarów, dyrektorów szkół wiejskich) rzadko kto pisze dobrze po polsku, więc ortografia nacyjności polubowna i prowincjonalizmów iest mnóstwo, co dwie lub trzy mile odmiennych. Te, którychem po drodze z Laskowic o trzy mile od Wrocławia do Tarnowskich gór o 15 mil od Krakowa w przeciagu iazdy 19 mil wynoszącéy nazbierał, kładę tu po kolei. Sprostował i znacznie pomnożył zbiór ten JP. Jan Mieroszewski słowami, iakie w Pszczyńskim i Bytomskim Baronacie są używane.

*Hutnie*, bardzo.

*Poganka*, Tatarka.

*Pzykopa* albo *krzypoka*, rów.

*Zrec*, iesdz (o koniach).

*Jata*, chałupa.

*Psowi*, psu.

*Fararz*, Pleban.

35) Okazyja, wyraz czeski przyłyżtość wart podobno, aby i u nas był przyjętym.

36) Onaczyć, znaczy podobno coś innego zrobić. Tak często iest ten wyraz w ustach ludu, że trudno go określić.

37) Kontent iestem. Kiedy też pozbędzie się polski język nieforemnego przyniotnika kontent? Rossyianie mają dowolny; ale u nas już dowolny co inszego znaczy. Dowolny i polubowny są u nas synonimami. Podobno szkoda iest, że tak się stało: Udowolstwo u Rossyian ukontentowanie. Udowolnić, udowolnienie mogłoby może niezgrabne owe galicyzmy zastąpić.



*Woźnica*, stangret.

*Szałka*, filizanka.

*Luft*, powietrze.

*Waszność*, Wwaszność.

Ten wyraz słyszałem tak po wsiach około Kluczborka, iak też i w Jełowéy wsi do Amtu Kupu należący o mil 2 od Opolu.

*Grafka*, Grafowa, Hrabini.

*Czapka*, kapelusze.

*Mycka*, czapka.

*Mielcarz*, piwowar.

*Fryszownia*, fryszlerka.

*Wzdychki*, zawsze.

*Przaiac komu*, kochać kogo, sprzyiac komu.

*Gorlic się*, gniewać się.

*Kiszka*, zsiadłe mleko.

*Drzewko*, barełka, sądek.

*Szklanka*, każde naczynie szklane.

*Ktaki*, kalarepa.

*Galoty*, spodnie.

*Synek*, młodzieniec każdy.

*Prawdę macie*, prawdę mówicie.

*Ja*, tak iest (z niemieckiego).

*Poraczyć się*, witac lub zęgnac się. Mój Pan przysłali mię tu z porączką, (z komplementem). — I w Polsce wieśniacy czasem miejscami tak używają mnogiéy liczby o osobach wyższych.

*Zadek*, tył, np. *usieść na zadku*, to iest: na tyle, *zaiechać na zadek*, na tyły zaiechać.

*Tabaka siakana*, tabaka (gdzie indziéy w dólnym Szląsku tabaka niuchana).

*Tabaka kurzona*, tytuń.

*Siakać tabakę*, (w dólnym Szląsku *niu-chac*) zażywać.

*Topić w piecu*, palić w piecu (z Rossyjskiego).

*Woiak*, żołniérz.

*Póysdz pod woiaki*, póysdz do woyska.

*Futrować*, picować, popasać.

*Żradło*, *żradelko*, *zwierciadło*, *zwierciadefko*.

*Masarz*, rzeźnik (*czechismus*).

*Kiendrozie mięso*, wieprzowina.

*Prawić*, mówić. *Gwarzyć*, *gwara*, iuż w Pszczyńskim i Bytomskim Pań-

stwie nie tak w używaniu, iak w Otawskim Powiecie.

*Cuda pachac*, figle stroić.

*Piznac kogo*, uderzyć.

*Ciepać*, ciskać.

*Urzędnik*, *urzędniczka*, *Ekonom* we wsi, *Ekonomowa*.

*Hetman*, *Podstarości*.

*Heta*, *wiocha*, *ksobie* i *odsiebie*.

*Stękać*, chorować, np. *moia córa stęka* iuż kilka niedziel.

*Żemta*, *kukiołka* (z niem. *Semmel*).

*Ostuda*, *ostudę wyrzadzić*, na złość czynić.

*Haniebny*, *haniebnie drogi* i t. d. *niezmierny*.

*Wyzgierny*, *swawolny*, *rozpustny*.

*Luto*, *luto mu*, *smutny*.

*Janoc*, *zaiste*.

*Kuli temu*, dla tego (dawne *kwoli*, *gwoli* temu).

*Naiemnik*, *dzierzawca*.

*Szyndzioty*, *szczudły*, *gonty*. (w Wiel. Polsce *szkudły* z niem. *Schindel*.)

*Mocki*, *wiele*.

*Zagłowa*, *frasunek*.

*Frelka*, *Panna* (z niem. *Fräulein*).

*Otrok*, *kawaler*.

*Dawka*, *podatek*.

*Miano*, *maiątek* (po staropolsku).

*Oszydzić kogo*, *oszukać*.

*Starka*, *babka*.

*Srąbek*, *sanki*.

*Strzewiki*, *trzewiki*.

*Zdzwierze*, *drzwi*.

Wiele prowincjonalizmów szląskich słycać także w Powiecie Ostrzeszowskim w ziemi Wieluńskiéy, która iak wiadomo do dyecezyi Wrocławskiéy z 24 parafiami należy, a przez czas dosyć znaczny i pod imieniem ziemi Rudziéy pod władzą Xiążąt Szląskich ze krwi Piastów zostawała.

Równie i w Galicyi w dawnych Xięstwach Szląskich w Oświecimskim i Zatorskim daią się słyseć Szląskie wyrazy, np. *Gwarę prowadzić*, to iest mówić; *ciepać*, to iest rzucać i inne podobne słowa. Toż samo i onaszym Krakowie powiedzieć można, że

znaydzie się w nim wiele Szląszczyzny. Wszelako czyściejsza jest mowa polska w téj Galicyi części \*), iak w górnym Szląsku, tak pruskim iak i austriackim, i wystowienie bardziéy do dobréy wymowy zbliżone; co podobnie od Dworów tamże Polskich, od Xięży. i od dalszych z głębszą Galicyią związków pochodzi, gdzie ięzyk polski panuje i dzieła dobréy polszczyzny bywają czytane. Oyczyzna Krasickiego zawsze zachowuje lepszość ięzyka. Dziwną jest też czasem rzeczą widziéć, iż właśnie po wsiach Ruskich naylepsza niekiedy mowa polska.

Stan Szlązaków polskich jest rozmaity. Panowie i Szlachta nayczęściéy albo z Czech, albo z Niemiec pochodzący, rzadko kiedy umieją po polsku, iż dawne od Piastowych Xiążąt czasów pochodzące familiie już zapomniały ten ięzyk, albo nie raz w takie okolice przeniosły się, gdzie ięzyk polski nie jest w używaniu. Wszelako znajduią się i tacy, a niektórzy bardzo starodawni Panowie, co swóy ięzyk oyczysty rozumieją, ale iednak do pisania nie używają go, bo ieszcze za Króla potém Cesarza Ferdynanda I. w wieku XVI. 1506. do Sądów w Xięstwie Opolskiém wprowadzony był ięzyk czeski. Dla tego to i prawo ziemskie i wiele nadań w Xięstwie Opolskiém jest po czesku, a polskich nadań nie masz tam żadnych. Roku 1740 ustało używanie ięzyka czeskiego w Sądach i w Rządzie Xięstwa Opolskiego pod panowaniem Fryderyka II. Króla Pruskiego, gdy tenże Szląsk aż po rzekę Opawę i do granic Xięstwa Cieszyńskiego zaiął. Wszelako w austriackiém Państwie w Szląsku zachowano ieszcze dawne czeskiego ięzyka używanie aż do naynowszych czasów.

Po miastach rzemieślnicy są po czę-

ści Niemcy, a po części Polacy; ale wiejskie pospólstwo, iak się wyżéy powiedziało, jest polskie. Jedni włościanie są poddani, drudzy wolnieysi. Wwieś Wolny Kadłub w pruskim Szląsku w Xięstwie Opolskiém zupełnie wolna. Dla mniéy urodzaynych gruntów w górnym Szląsku lud uboższy, w dólnym bogatszy. Wszelako i w górnym Szląsku znajduią się maietni łodnicy, gburowie i rzemieślnicy lubo nie mogą równać się z ziomkami swymi w dólnym Szląsku, gdzie położenie pomyślniejsze wiele przyczyniło się do maiętności ludu.

W dawnych nadaniach Piastów Szląskich widać na pieczęciach, np. Henryka I. stróy polski; ale teraz wszędzie u mężczyzn stróy niemiecki: kaftaniki noszą w powszedni dzień, suknie i surduty we święta. Dawniéy zaś chodził lud wieyski w sukniach pńociennych, ale teraz to po większej części ustało. Granatowe płaszcze w dólnym, błękitne iszare w górnym Szląsku są naywięcéy w używaniu. Gdy Szląsk pruski do 280,000 postawów sukna corok wyrabia, to nie dziw, że zarzuciwszy pńocienne suknie wzięto się do weñnianych. Sukienników zaś w górnym Szląsku nie pruskim naywięcéy, i wszyscy prawie rodu niemieckiego. Wiele zaś sukienników jest w Bielsku (*Bielitz*) w Cesar skim Szląsku, ale i ci są Niemcy.

Kuźnie, hamernie i inne huty wiele się przyczyniły do z bogacenia ludu. Wwożenie rudy do wielkich pieców i fryszerek licznych, i robota sama daie wielu ludziom pożywienie. Wszystkie prace około żelaza są w rękę Szlązaków polskich. Urzędnicy tylko są Niemcy. Gornicy też zamo. Robotnicy w rękodzielni fajansu w Proszkowie są rodu polskiego, i między nimi dobrzy malarze i rysownicy. Chwałą niemieccy urzędnicy zdatność Szlązaków polskich, i wiele poddaństwa polskiego przeszło także do fabryk szląskich.

Hobiéty wieyskie ubierają się tak, iak w Polsce, tylko z tą różnicą, że spodnice ich są kuse, aby widać było

\*) Dziwny prowincjonalizm: *po i a d a m a* mogam a, zamiast poiedziemy, możemy. (*Dualis per archaismum* nigdzie niesty-chany!) *M o g e m y*, zamiast możemy, daie się styszać w Krakowskiém i w Wiel. Polsce.



pończochy ponsowe, które są ozdobą największą młodych dziewczuch. Nie raz chodzą bosy w takich pończochach, to jest pończocha w fałdy setne złożona nie ma wtedy podeszwy. Najwięcący fałdów w pończochach noszą Cieszynianki, a gładka jest także pończocha nacyjcześnie u Opolanek.

Na głowie u tychże i u innych Szlaczaczek w górnym Szląsku ogromny kapelusz czarny lub szary pilśniowy nie stosowany zasłania twarz od słońca i słońca. Szare lub białe kapelusze pięknymi wstęgami obszyte; należą nacyjcześnie do stroju odświętnego. Toż samo i około Kluczborka i Byczyny jest we zwyczajach. Ale w dolnym Szląsku dalej tychże kapeluszków nie używają niewiasty, lecz mają czepki albo gołą głowę, a od słońca są kapuzy słońciane. Jak w Byczyńskim i Kluczborskim wieśniaczki noszą ogromne kapelusze czarne i szare, tak i w Polsce w Ostrzeszowskiem tym samym wzorem bywają kapelusze słońciane, których już nigdzie indziej, jak tylko w jednej Turynii, przed laty dwudziestu nie widziałem. Około Opola kapelusiki czarne mniejsze. Bytomianki i Pszczyńianki wiejskie nie noszą także tych kapeluszków, lecz zaraz na głowie zawiązują na czepku ogromną chustkę, która zamiast szalu lub rańtucha służy, i aż do dołu spodnicy niemal zasięga. Jest to prawie tak, jak niektóre żydówki w Krakowie a wszystkie podobno w Grodnie chustki zapinają na głowie. Piękne kaftaniki przecinane Pszczyńianek, trzema rzędami galonków osadzone. Dworek Pszczyńskich naśladowany ubiór nie raz zachwycał oko podróżnych. A kiedy r. 1816 na obchód wesela Xiążęcia Anhaltynskiego panującego na Pszczyńie z dzielnicy Koethen cały dwór po włościańsku był ubrany, to ta uroczystość nie była mniey piękna, jak kiedy Król Stanisław August w Rozienicach był od Szlachty przyjmowany, która po krakowsku się przebrała; i śpiewano wtedy piosneczkę: »Kto mi mój stan pogani?« Piosneczka ta po-

dobno już zaginie, a wszelako wartoby było ją zachować, jak drogą narodu pamiątkę.

Cera i tusza Polek Szląskich nacyjcześnie dobra, twarze przyjemne, okrągławe i pulchne. Rańtuchy w Opolskiem służą tylko we Święta do kościoła, lub na uroczystą schadzkę do karczmy. W dolnym Szląsku ich nie masz. Mieszczanki proste noszą płaszczyki czarne, białem futrem podszyte. Ale te powoli z mody wychodzą i ustępują zwyczajnym wyższych stanów ubiorom. Kartonów taniłość przyczynia się do tego mimo skargi tych, którzy utrzymują, że dawne kosztowne szaty iedwabne długo trwałe nie tyle wyciągały wydatku, jak te lichsze materye, które co rok raz lub dwa razy sprawiać potrzeba. Polskie futra ałasowe, grodeturowe lub adamaszkowe były niegdyś ieszcze przed kilkunastu laty ozdobą mieszczanek i w dolnym Szląsku, ale już ich teraz prawie tam nie widać. Rzadziej po miasteczkach i w górnym Szląsku, i znikną niezadługo ze wszystkiem. Wszakże i Warszawa już ich co raz mniey widzi: starożytny tylko Kraków ieszcze zachowuje je wraz ze złotemi czapkami, które starsze rzeźniczki krakowskie, szewcowe bogacianki, czyli właścicielki niegdyś kramów bogatych, noszą w Krakowie. Bogate zaś kramy teraz tylko pfontnem handlują. Lecz już i w Krakowie młodsze Panie rzeźniczki, szewcowe, rybaczki i t. d. zarzucają co raz bardziej ten starożytny i kosztowny strój swych matek, a biorą się do innych opięć na głowie, które nie większe od cienkich kartonów mają zalety. Dziwna to jest rzecz, że i w austriackich Państwach i w Wiedniu owe złotogłowe lub srebrne czapki ustawiają, i po miasteczkach tylko chociaż ieszcze w różnym kształcie są dosyć liczne, ale iednak co raz więcący ich ubywa. Tak i srebrne pasy wieśniaczek Wrocławskich, w srebro okute książki, czasem całkiem w srebro powlekane kancyonaliki wazkie ustały, skoro na co innego obrócono pieniądze.

Wieżniacy Wrocławscy nauczyli się nawet i pieniędzmi handlować. Tam bowiem nie tak trudno znaleźć właściciela posiadającego dwadzieścia lub trzydzieści i więcej tysięcy talarów. Ale w górnym Szląsku takich właścicieli nie ma, i wolni Kadłubianie nie bardzo bogaci. Co zaś rzeczą jest do postrzeżenia przyjemną, jest to, iż przez handel i oszczędność nie mało Szlązaków z górnego Szląska przyszło do majątku wielkiego, i to tak dalece, iż nawet dobra pokupowali. Co jednak nie tak bywało, iak u nas właśnie koło Warszawy, gdzie kupiec po pożytecznym akordowaniu nie jeden przyszedł do posiadłości kluczów obszernych. Dosyć majątni są także Dobrodzieńscy i inni Szląscy furmani. Dobrodzieńianie sami są mieszczanami, inni woźnice zaś wieśniakami. Opieka rządowa również dla wszystkich stanów ludu pieczołowita sprawia to, iż między właścicielem i mieszczaninem małych miasteczek nie wielka różnica. Wszędzie już teraz pańszczyzna umiarkowana, a mieszczanie nie robią jej wcale.

W górnym Szląsku pruskim ewangelickie Zgromadzenia wszystkie prawie niemieckie, wyjąwszy te, które są w Baronacie Pszczyńskim i niektóre osady polskie, iako to *Thierengrund* (Morachy). W Xięstwie Cieszyńskim jest, iak się wyżey namieniło, dziesięć Zgromadzeń

ewangelickich. Kościół Cieszyński liczy do 18,000 komunikantów, a dawniey do 45,000, kiedy na całe Xięstwo był jeden. Od Józefa II. dopiero bowiem w Xięstwie Cieszyńskim nowe zgromadzenia założyły sobie kościoły. Górale i Włosi, to jest: pasieniem trzód lub innego bydła zaięci Górale, są tam po większey części wyznania ewangelicko-luterskiego, które do r. 1624 było tam panującym. Dawni bowiem Xiążęta Cieszyńscy z dzielnicy Piastów sami byli tegoż wyznania. Dopiero Adam Wacław r. 1615. pokochawszy się w Szewcówny w Ołomuńcu, odmienił wiarę i kościoły ewangelickie zamknął. Ale lud nie dał się przeto nawrócić, lecz zostawał przy dawnym wyznaniu Wpokoju Westfalskim nie mógł otrzymać kościoła swego. Dopiero w Recesie Altranstat r. 1708 — 9. Karol XII. wyrobił u Józefa I. zezwolenie na 6 kościołów nowych ewangelickich, między którymi był Cieszyński kościół. Lud słuca tam kazania po polsku, lecz nie przestając na wąskich kancyonalikach w Brzegu drukowanych śpiewa po Słowiacku, czyli raczej po Czesku z kancyonała w Pescie wydanego: *Cythara Davidica*.

Czesi, zawsze sławni muzycy, wymyślili niektóre piękne noty nabożne; które ieszcze od braci czeskich pochodzą, to jest: od naygorliwszych Husytów z XV. i XVI. wieku.

### Rzeczy rozmaite.

Z Londynu. — W Kanadzie w okolicy wsi Hayotti zaszło d. 18 Sierpnia około godziny 3 z południa okropne zdarzenie. Powierzchnia ziemi z 207 morgów została nagle porwana i do rzeki Champlain wrzucona. Zabrała z sobą drzewa, doiny i wszystko co iey było na zawadzie. Rzeka napelniona tą ziemią została do 20 morgów. Ogłuszający huk towarzyszył temu nagłemu zdarzeniu, a powietrze zasłoniła gruba para z smoły i siarki. Nieiaki Dube, który znajdował się właśnie na wzruszoney ziemi, uniesiony daleko został, lecz nic mu się więcej nie stało, iak, iż pod siałę przasypany ziemią został. Bieg rzeki wstrzymany został, i woda dopóki nie znalazła spławu, wzniosła się do ogromney wysokości. Wiele właścicieli ziemskich ponieśli przez ten okropny wypadek wiele szkody.

Z Ameryki. Dochód z wszystkich kopalni w Meksyku nie przewyższył w r. s. 11 mill. pesos. (talar hiszpański zawiera 8 pesos.) Tak mały dochód zwrócił uwagę wielu cudzoziemców, którzy wedle możności postanowili podnieść górnictwo. Cztery szyby są już osuszone, a z dwóch wyciągają wodę parowemi machinami. — Względem odnowienia nayważniejszy kopalni w Valeriana, z której przez 50 lat codziennie za 140 mill. pesos wybierano kruszcza, i znaiącemu się i zamożnemu górnikowi niezmiernie ieszcze bogactwa obiecane, posłano do Anglii propozycyie, które zapewne przyjęte będą. — Rolnictwo atoli daleko ważniejszym stać się może źródłem bogactw Meksyku nad kopalnie. Natura obdarzyła go tak przyiaznym klimatem, iż nie potrzebuie, iak troskliwego rządu i wolnego handlu z innymi narodami, dla stania się wkrótce naybogatszym w świecie kraiem.